No 19.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 21go *Maia, Roku* 1816.

14.) O Stanie obecnym Państwa Tureckiego.

Rzecz wyięta z opisu podróży *Ali Beia El Abassi* w Afryce i Azyi od Roku 1803 do Roku 1808. odbytéy. (przełoż: z tłóm: Franc:)

Mocarstwo Ottomańskie iest budowlą olbrzymią wystawioną z materyiałów niepołączonych i do utworzenia całości niesposobnych. Mieści w sobie więcéy dziesięciu narodów ięzykiem, wiarą, obyczaiami, fizycznemi i moralnemi własnościami zupełnie rozróżnionych i z wzaiemney tylko nienawiści do siebie podobnych. W niem mieszkaią Turcy czyli Tatarzy, Arabowie, Grecy Katolicy i odszczepieńcy, Koptowie, Druzy, Mameluki, Zydzi i t. d. z takich żywiołów składa się to potwórne ciało.

Niezgody wynikłe z szkolnych żatargów srożyły się między Grekami i Arabami w owym czasie, kiedy ordy dzikich Tatarów z pustyń Azyi wypadłe naiechały ich państwo. Grecy zatopieni w płochych sprzeczkach i w gnuśności, Arabowie między sobą poróżnieni, pozbawieni ustawy zabespieczaiącéy następstwo w rodzie ich władzców, zbyt byli słabi dla oparcia się téy wylanéy powodzi. Ulegli przemocy: tym zaś sposobem państwo Tureckie wzniosło się na zwaliskach tronu Abassydów i Konstantego.

Przypadkiem zwróciły tłuszcze bałwochwalczych Tatarów pochód swóy do Azyi: zastawszy panuiącą tam religiią Machometa, przyieli iéy naukę. Gdyby los zaprowadził ich był do Europy zostaliby niezawodnie Chrześciianami; mieści się bowiem w człeku dzikim iakieś przyrodzone czucie powoduiące do wyznania istoty iedynéy i wszechwładnéy. W tém to zdarzeniu poznawać należy przyczynę stronienia Turków od obyczaiów Europeyskich; ieżeliby obeznali się naprzód z religiią Chrześciiańską, przetworzyliby się w Europeyczyków.

Nauki i kunszta wypędzone z Europy przez Wandalów, znalazły były schronienie w państwie Kalifów z rodu Abassych. Gdy więc Turcy zastali w zawoiowanym narodzie zasady uspółecznienia i oświaty, oswoiać się z niemi zaczeli; postęp ich atoli w tym zawodzie zbyt był powolny, z przyczyny prawideł im właściwych Te mianowicie zabraniaią cwiczenia się w kunsztach wyzwolonych, zaszczepiaią między ludem naukę o nieodzownem przeznaczeniu i szczerą nienawiść i wstręt dla narodu innego wyznania; tym zaś sposobem upadaią środki do ukształcenia się, nauki uważane za niepotrzebne, związki z temi od których ie nabydź można, zerwane zostaią. Kiedy

prócz tego zważamy na zachodzącą iuż trudność w zawieraniu takowych związków z wielkiéy niestosowności ięzyków wschodnich i zachodnich wynikłą, na gnusność w którą popada zazwyczay zwycięzca skoro nasyci się dostatkami zwyciężonych i zasmakuie w roskoszach, na zupełne zaniedbanie edukacyi ich Xiążąt, z wiecznie zamkniętego *Seraiu* bezpośrednio na tron wstępuiących, wykryią się dostatecznie przed nami przyczyny ich opóźnienia się w zawodzie uspółecznienia.

Jakoż wyznać muszę że *Turcy są barbarzyńcami*, chociaż iestem Muzułmanem. Niechay nawet to zdanie obrażaiącém będzie, skoro patrzę na naród wyzuty z wszelkiego wyobrażenia o prawie pospolitym i człowieka, na naród co zaledwo iednego między tysiącem pisać umieiącego liczy, na naród który nie zapewnił sobie sobie własności osobistéy, nieustanowił prawego sądownictwa, i niezasłonił się od przemocy i samowolności tyranów krew iego bezkarnie przeléwaiących, na naród tak żacięty w uporze iż zasłania się od światła i niechce baczyć na otaczaiące go uspółecznienie, powiem: iż iest z barbarzyńców złożony. Chociaż zaś możni wnim ludzie odziewaią się kosztownemi bławatami i drogiemi futrami, chociaż rządzą się w towarzyskich posiedzeniach obrządkami, chociaż uraczaią się nayprzyiemnieyszemi iadłami i frunkami, palą około siebie kadzidła, stokroć myią się i oczyszczaią, wołać nieprzestanę: *są to barbarzyńcy.*

Znayduią się w prawdzie przy dworze ludzie w Europeyskich ięzykach biegli i z obyczaiami Europy obeznani, czyliż przecie ta garstka mieć może wpływ iaki na naród i dla niéy upadać ma rzetelność moich wniosków.

Jest ieszcze inna przyczyna przykładaiąca się do utwierdzenia Turków w ich ciemnocie. Kiedy oni naiechali państwo Arabów zaymowało ono prawie połowę świata, sądzili przeto że iuż nic oprzéć się im niezdoła gdy pokonali taki naród i zdobyli chorągiew Machometa; zwycięztwa późnieyszemi czasy odniesione w Europie, ugruntowały ich w tém mniemaniu, chociaż płochość iego dowodzą klęski w czasie obecnym poniesione (1807). Owa mniemana wyższość w sztucę boiów zaszczepiła w ich umysłach dumę niepoiętą i wzgardę dla innych narodów. Pozorne zaszczyty iakie świadczą posłom Mocarstw Europeyskich niepowinny ułudzać ich rządy; znam lepiéy od innych spólnego ze mną wyznania ludzi, i głosno twierdzę że w Turczynie połącza się pycha właściwa Muzułmaninowi z pychą narodową. Ona to zagrzewa go do woyny; iest bowiem żołniérzem z nakazu religii lecz oraz z własnego upodobania, ponieważ upatruie w stanie woyskowym rzemiosło pożyteczne i środek do wyzwolenia się od przemocy i do narzucenia na drugich pęta iakiemi uciśniony bywa.

Nie sądźmy iednak iżby ten naród rycérski składał zastępy porządne, iednakowo uzbroione, w obrotach cwiczone, obowiązane do karności, żywione i utrzymywane kosztem Rządu i opłacane z skarbu; takiego woyska nieznaią wcale w Tureczczyznie; tam każdy gdy mu się podoba zatknie za pas pistolet, gindżał lub nóż długi, zgoła taką broń weźmie iaka się nadarzy i powie sobie *iestem żołniérzem;* wtedy połącza się z oddziałem Janczarów lub z orszakiem iakiego Baszy; skoro zaś ostygnie w zapędzie albo sprzykrzy sobie to rzemiosło rzuca broń mówiąc: *nie iestem iuż żołniérzem*; a to wystąpienie z szeregów niepociąga za sobą żadnéy odpowiedzialnosci. W takim składzie woyska Turc-

ckiego znayduiemy przyczynę okazanéy w napadaniu dzielności albo raczéy zapamiętałéy dzikości, bo śmiele uderza ten, którego zagrzéwa fanatyzm lub chęć łupu; ale oraz dostrzegamy z kąd pochodzi iego niewytrwałość któréy ani karnością, ani prawidłami honoru niezapobieżono.

Potęga państwa Ottomańskiego polega szczególniéy na Janczarach. Sławny *Raif Effendi* liczy ich cztery kroć stotysięcy (w rozprawie o milicyi Tureckiéy) i zbyt śmiało twierdzi że żadne państwo wystawić niezdoła tak znacznéy siły zbroynéy *uporządkowanéy*. Czém przecie iest Janczar? Jest to szewc, iest to rzemieślnik, chłop albo tragarz, który wpisał się do rejestru *Orty* Janczarskiéy. W urządzeniu tych *Ort* (Półków) taki nieład panuie, że iedne 1000 tylko ludzi liczą gdy inne z 20 i 30 składaią się tysięcy. Obowiązkiem wpisanego iest stawać przy Orcie ile razy zgromadzi się; czyli mu przecie posłusznym bywa?..... Nie podlega on wcale karności ale okolicznościóm i położeniu w których się znayduie w czasie przyzwania. Janczarowie powoduią się w prawdzie niekiedy duchem honoru iaki w niektórych korpusach wyborczych zaszczepiać wodzowie usiłuią, to czucie pożyteczne kiedy przyzwoicie użytém zostanie nie iest iednak dość silnym bodźcem dla Janczara by przepomniawszy o osobistych sprawach za nim poszedł. Bierze się przeto ochoczo do broni kiedy przyczyna wezwania zgadza się z iego skłonnością, nieposłuszny iest owszem rozkazowi skoro ma w celu przedmiot oboiętny. Każdy zbiega się do Orty gdy ta zgromadza się końcem rokoszu albo rabunku, bo zwycięstwo łatwe iest wtedy i zdobycz niezawodna. Daleko inaczéy zas dzieie się gdy idzie o wyciągnienie przeciw nieprzyiacielowi, i dla tego wywieszaią chorągiew Proroka (Sandziak Szerif) by widok świętego godła ożywił w rycerzach czucie pobożne i zastąpił nieznane im czucie honoru i miłości oyczyzny.

To wystawienie znaków Proroka zapewniać maiących zwycięztwo garnącym się do nich zastępóm, niebyło dotąd bezskutecznem, upadać iednak zaczyna wziętość tego sposobu, ponieważ zbyt prędko ostygać zwykła gorliwość religiyna nie wsparta bezpośrednio względami osobistéy korzyści. Spodziewano się przy ostatniem wyniesieniu z Stambułu chorągwi świętéy, iż póydzie za nią kilka dziesiąt tysięcy Janczarów, alić stanęło ich tylko trzy tysiące. Niemożna przeto porównywać téy sławnéy milicyi z gwardyiami narodowemi państw Europeyskich, ani nawet z iakim kolwiek korpusem rządzonym pozorną tylko karnością; naywłaściwiéy nazwać go należy pospolitém ruszeniem. Zwycięstwa odniesione przez Janczarów dawnieyszemi czasy były owocem przemocy tłuszczy zbroynéy napadaiącéy na ludy bezbronne, albo też na tłuszcze mniéy liczne i równie niedoskonale cwiczone. Dzisiay owszem kiedy tak dokładnie obliczone i zważone zostały naydrobnieyszę środki, iż ich skutki staią się poniekąd nieodzownemi, ani myśléć należy, by woysko Tureckie oprzeć się mogło woysku Europeyskiemu, chociażby te niewyrównywało mu co do wielości. Zdarzyć się w prawdzie mogą okoliczności gdzie te powszechne prawidła iuż zastosowane nie będą, te iednak stanowią tylko wyiątek, którego rozbiór do przedmiotu pisma nienależy.

Janczarowie maią zwyczaie szczególne o których wspomnieć winienem.

Rądle miedziane użyte do gotowania strawy złożonéy z ryżu masłem przyprawionego są godłem woyskowym naywięcéy u

nich poważanym, tak dalece iż stawiaią przy nich straż honorową i domagaią się od przechodzących, aby przed niemi skłaniali się. Rzeczone rądle stanowią iakby znaki każdego oddziału i przy nich gromadzą się Orty Janczarów; noszone też bywaią w czasie woyny z wielką okazałością i przystroiem, a postradanie ich staie się zmazą prawie niezatartą dla korpusu do którego należały.

Pospieszność udana bardziéy niżeli szczéra w odbiéraniu żywności iest dowodem ukontentowania Ianczarów, oboiętność oznacza owszem iakowąś niechęć; kiedy zaś wcale niestawaią do rozdziału porcyi, wróżyć wypada o bliskim rokoszu i zapobiegać mu wcześnie łagodnemi środkami. Jeżeli rokosz w rzeczy saméy wybuchnie, udaią się naprzód Janczarowie przed pałać Sułtana i rozkładaią na ziemi swoie rądle obracaiąc ie spodami w górę; na ten znak biegną do broni, zbiéraią się gromadnie i obwieszczaią Monarchę o swoiéy woli; niekiedy zaprzestaią na ukaraniu Ministrów których Sułtan bezzwłocznie zemście ich w ofiarze poświęca, niekiedy też samego Monarchę z tronu zrzucaią, iak wydarzyło się niedawno Selimowi III*mu*. Cały Stambuł w srogim zostaie niepokoiu pokąd rądle leżą przed Serajem.

Kiedy Sułtan przyimuie iakiego posła cudzoziemskiego, zwołuią Janczarów do odbierania żywności w przytomności iego, chcąc mu okazać iak iest wielka dzielność Rządu gdy ma woysko tak przychylne sobie; z podobnéy pobudki odsądza Wezyr niektóre sprawy przed posłami dla przekonania ich o czuyności i sprawiedliwości władzy sądowniczéy, a naostatek wyprawia dla nich sutą biesiadę, w czasie któréy obdarza drogiemi futrami dla obeznania z wspaniałością Monarchy.

Owa wielka względność iaką Janczarowie maią na swe rądle stała się ptzyczyną że nadano naczelnikóm *Ort* nazwisko oznaczaiące *rozdawcę polewki*. Janczarowie noszą też na kołpakach wypukłą blachę mosiężną w którey chowaią łyżkę drewnianą, ta zaś iest częścią nieodzowną ich ubioru woyskowego. Mieysce i obowiązki professów zastępuią między niemi wodonosze, iakoż maią zawsze w pogotowiu długą dyscyplinę. Każda Orta posiada znak właściwy, niezgrabnie odmalowany na tablicy utkwionéy na tycę; noszą go razem z rądlami w czasie pochodów woiennych, przyłączaią się też do kuchennego orszaku młodzieńce zwani *El Harem*; są to niby żywe talizmany tak drogie w oczach Janczarów, iż wyciąć się dadzą do ostatniego dla ich ocalenia, cały korpus splamiony by nawet został gdyby te święte zakłady popadły w ręce nieprzyiaciela. Janczarowie przechodzą podług upodobania z iednéy Orty do drugiéy.

Czyli z tego wystawienia rzeczy inne utworzyć sobie można wyobrażenie, nadto, że Janczarowie nie składaią woyska wiernego Monarsze, pomocnego kraiowi, ale owszem niespokoyną i duchem rokoszu zarażoną milicyią popiéraiącą swoią sprawę orężem i zawsze gotową do podniesienia go przeciw panu któremu służy.

Sułtanowie nauczeni przykładem ile zuchwałość téy zbroynéy tłuszczy staie się uciążliwą i niebespieczną, chcieli się przeciw niey zasłonić wystawieniem gwardyi złożonéy z urzędników i dworzan dozoruiących ogrodow Seraju i pałaców wieyskich, z kąd poszło że nazwano ią korpusem ogrodników (*Bostandzi*).

W rzeczy saméy dopomagali im zrazu do stłumienia rokoszów, lecz dziś łączą się za-

zwyczay z Janczarami, iak się stało w czasie zrzucenia z tronu Selima IIIgo.

Korpus Artylleryi liczy 48 kompanii dobrze urządzonych; przekonać się można atoli o ich nieumieiętności spoyrzawszy na lawety maiące koła wyciesane z desek, na szmigownice bez miary, na działa ogromne do rzucania kul kamiennych przeznaczone, i inne o kilku lufach. Ileż to amunicyi czasu i ludzi oszczędzić by można przetworzeniem tego składu zestarzałego na Artylleryią przyzwoicie urządzoną.

Resztę siły zbroněy składaią oddziały większe lub mnieysze wysyłane do woyska w czasie woyny z rozmaitych prowincyi, zaciągi dobrowolne, kupy fanatyków uniesionych rzetelną gorliwością i takich co ią udaią dla ułatwienia sobie sposobu rabowania, naostatek żołdactwo dostarczone przez niektórych posiadaczy dóbr lennych. Z téy zbieraniny tworzy się ogół potworny, podobny do ordy dzikich Arabów. Jakoż mało się różni od nich w zdatności i sposobie woiowania. Tłuszcza ta prowadzi za sobą mnóstwo wozów, pociągów, służalców, oficyialistów, z czego wynika zupełne niepodobieństwo nadania iéy ruchu i porządnego obrotu, zapewniaiących skutek działań woiennych.

Dwór Carogrodzki poznaie od dawna te niedogodności i zaradzić im usiłował utworzeniem milicyi urządzonéy i cwiczonéy na wzór woyska Europeyskiego, aliści taka zmiana w składzie zastępów w brew przeciwną była sprawie Janczarów, gdyż zniewalała do posłuszeństwa i karności tych którzy władali i dotąd władną państwem; podnieśli więc rokosz zrzucili z tronu Selima IIIgo, poradzców iego nayzdatnieyszych i prawdziwie użytecznych kraiowi przemocy swoiéy poświęcili w ofiarze, gruntuiąc tym opłakanym tryumfem woyskowy bezrząd co zpóźnił o dwa wieki ukształcenie Bisurmańskich ludów.

Sułtan Mustafa następca po Selimie (*) posiada przymioty znakomite: cóż iednak naylepszy władzca zrządzić potrafi, pod przemocą niesfornego żołdactwa? Który Minister ośmieli się przedstawić radę pożyteczną gdy ma na pamięci świeży przykład swych poprzedników? Niezbaczam więc zaiste z kolei prawdy gdy twierdzę, że Turcy uspołecznić się niepotrafią bez obcey pomocy.

Cudzoziemcy wyobrażaią sobie Sułtana panem samowładnym, w powadzę nieograniczonym, rządzącym się własną wolą, a częstokroć uniesieniem namiętności albo płochego przywidzenia, którego słowa prawa stanowią; iest to błąd wielki, Sułtan bowiem iest niewolnikiem iakiego podległeyszego na całym niema świecie; kroki iego i słowa są obliczone, każda czynność wskazana, postępowanie w naydrobnieyszych okolicznościach przepisane; prawa postanowiły co ma działać, a od tych wyłamywać się nie może. Jakby martwa postać którą władaią sprężyny ukryte, kieruią iego czynami ustawy, to rada, toż duchowni i Janczarowie. Jest to bożec kleynotami okryty, wonią kadzideł uraczony, czcicielami otoczony do koła, lecz nieruchawy i w tém tylko różny od posągu że żyie i zna dolegliwości fizyczne. Lud wiadomy iż taki władzca nic dobrego ani téż złego uczynić nie może, nie zaymuie się bynaymniéy iego losem, i oboiętnie patrzy gdy z tronu spada i drugi czczą po nim obeymuie puściznę.

Z téy oboiętności ludu wynikaią skutki nayszkodliwsze; w niéy bowiem zaufali Baszowie i śmiało szérzą bunty, wiedząc do-

(*) Xiąże ten podobnie z tronu zrzucony, iuż nie żyie.

brze, iż znaydą powolność u poddanych przywykłych do uciemiężenia urzędników. Dla takich to przyczyn opierali się Porcie tak długo, *Djezar*, *Passawan Oglów*, *i Kadri Aga*; dzisiay zaś widziemy nieposłusznych urzędników, *Machometa Ali* w Egipcie, *Buszczuka Ali* w Syryi, *Mustafę Baszę* (*) w Bułgaryi, *Alego Baszę w Albanii*: *Izmaela Beja* w Rumelii, i innych pomnieyszych buntowników.

Wymazać by więc należało z spisu Monarchów władzcę wystawionego na zniewagę swych służalców. Wiemy że iego powaga iest cieniem zwodniczym, dodaymy iż nikogo niewidzi, z nikim chyba tylko z Wezyrem rozmawia, życie spędza w pośród kobiét i rzezańców. Czyliż taki człowiek rządzić może? nazywaią go samowładnym! nie w Stambule to, lecz w Maroku samowładzcy szukać należy.

Sprawy kraiowe zostaią pod wodzą chciwych urzędników szukaiących nagrody w bogactwach; alić dochody skarbowe uszczuplaią się codziennie w miarę szérzenia się buntów; Baszowie dawniéy wyznaczeni na wielkorządztwa nieopłacaią iuż żadnych prawie podatków; Pasza Damaszku zatrzymuie przy sobie dochody Syryi pod pozorem starczenia na wydatki karawany odchodzącéy do Mekki i żądał w roku bieżącym (1807) zasiłków pieniężnych na prowadzenie woyny z Wehabitami wkraczaiącemi co raz bardziéy w granice państwa Ottomańskiego. Bunt w Serwii, zaięcie Multan i Wołoszczyzny przez woysko Rossyiskie (**), nieposłuszeństwo Rejencyi Barbaryiskich i bezczelne łupiestwa Officyialistów skarbowych wycięczyły zupełnie skarb z zapasów; gdy więc taki niedostatek iest na przeszkodzie wyższym urzędnikóm dworskim do pobiérania płacy, albo też podarków do ich godności stosownych, szukaią w podstępach, w przeniewierzaniu się i w wzaiemnych przeciw sobie knowanych intrygach środków do nasycenia swoiéy chciwości.

Urzędy zakupywane bywaią w państwie Tureckim, zmnieysza się atoli ich liczba z przyczyny odpadnienia prowincyi w których szérzy się rokosz a razem z nią ubywaią dochody pobierane z tego handlu. Niedostatek urzędów sprawił w prawdzie podwyższenie ich okupu, ieżeli iednak dwór mniéy na tém traci, lud obarczony zostaie niezmiernemi podatkami, gdyż ci którzy w tróynasób wartości opłacili swoią godność, sądzą się bydź upoważnionemi do pobierania równie wielkiéy daniny. Mieszkańce uciemiężeni utyskuią, dwór atoli niebaczy na ich skargi, straciłby bowiem w roku następnym wartość opłaty postanowionéy od Rządu gdyby pofolgował poddanym. W końcu wszczynaią się bunty, a ieźli Rząd wzmoże się na ich poskromienie do czego zbywa mu niekiedy siły, przychodzi do woyny, ta zaś niezmienia bynaymniéy stanu rzeczy, pozbawia iedynie kray ludzi i skarbów, że zaś takie straty powetowane bydź muszą z każdym dniem szerzy się ucisk, z tym wzrastaią niepokoie, tak zaś zagnieżdza się złe i w sobie samém znayduie żywioły wiecznéy trwałości.

15.) O Religii Indyian.

Rzecz wyięta z pisma pod tytułem: de la religion, des lois, moeurs, usages et coutumes des Indiens 1815.

Teologiia Indyian iest nauką zawiłą i trudną do obięcia; wskładzie swoim rozmaita,

(*) Był to sławny Mustafa Bairaktar za którego sprawą zrzucono z tronu Sułtana Mustafę i który poległ w czasie rokoszu. —

(**) Ten stan rzeczy odmienił się odtąd powiększéy części.

zawiéra liczne podania moralne i polityczne mniéy wyrozumiałe dla powierzchownego dostrzegacza; wykrywaią się w niéy ślady filozofii czerpanéy zgłębi serca i szczytnéy moralności, lecz te są połączone osobliwym węzłem z naydzikszemi przesądami i zabobonami szalonemi. Ta nauka niezmieniła się w kolei lat tak długiéy iż nie można wcale oznaczyć ich liczby; wytrwała napadom ludów obcych, i wewnętrznym rozterkom narodu, oparła się przemocy Muzułmanów każdéy wiarze nieprzyiaznych, i iaśnieie dotąd między moralnemi utworami wielkością i dzielnością. Stała się ztąd słusznie przedmiotem ciekawym badania, z którego zyskano wiadomość niektórych ważnych szczegółów; inne atoli, mianowicie polityczne otaczaią dotąd nieprzeyrzane cienie. Kiedy ich śledzić chciano w pierwiastkach, zagubiono się w szeregu lat sięgaiącym początku świata. Zbyt długo zaś opierali się Braminowie wykryciu taiemnic swoiéy wiary. W końcu 18 wieku dopiero wymógł Wielkorządzca Indyi *Hastings* na 11. Braminach ktorych darami uiąć umiał, przełożenie 48. pism uświęconych (sanscrit). Było to zdarzenie nadzwyczayne, wynikłe z rozwiązłości obecnego czasu iakiego całą swą potęgą zbliżyć niezdołał w roku 1560, *Akbar* władzca Mogołu. Ten Xiążę postanowiwszy rozpoznać naukę każdéy sekty w swém państwie osiadłéy u iednych tylko Braminów znalazł niezłomną trudność; żadne pogróżki ani też obietnice niezdołały ich przywieść do przeniewierzenia się przysiędzę.

Prawo które ią stanowi zamierzyło oraz okropne kary na przestępnych. Nakazuie wlać oliwy gorącéy w usta tego który czyta *Vedam* i w uszy tych co mu się przysłuchuią, a przeto wyłącznie powierza Braminóm wykładnie ustawy religiynéy podług własnego upodobania, albo potrzeby. *Akbar* gdy niemógł pokonać Braminów w wytrwałości, użył przeciw nim podstępu; z iego rozkazu wysłano do *Benaras* młodzieńca pod tym pozorem, iż należy do klassy uświęconéy: iakoż przyięty i chowany w domu Bramina obeznał się z prawem. Aliści powoduiąc się miłością powziętą dla córki swoiego nauczyciela wyznał zdradę i otrzymał przebaczenie razem z ręką ulubionéy, pod warunkiem że niewyiawi sobie powierzonych taiemnic. Miłość uchowała ie pod ów czas od obłudnéy i niebezpiecznéy ciekawości Monarchy, którą w kilkaset lat potém Anglicy drogim okupem zaspokoili.

Pierwiastkowa cześć Indyian przechowuiąca się dotąd między niektóremi sektami, mianowicie w północnych stronach Bengalu, zasadza się na wyznawaniu iednego Boga wiecznego i doskonałego. Przymioty téy Nayświętszéy Istoty wyobrażaią się pod postaciami rozmaitemi, nadewszystko w składzie troiakim, iako to: *Sirmounnairen* czyli meżczyzny, *Alhah Cetchimy* czyli kobiéty i męża pod niemi leżącego. Te wyobrażenia które uważać należy iakoby godła mocy, miłości i roztropności, są tylko umysłowemi i niebywaią wystawiane w postaci widzialnéy.

Stoią dotąd w dwóch mieyscach od siebie odległych dwie starożytne świątynie Indyiskie poświęcone czci Bóstwa wszechmocnego, wszędobytnego i wszystko umieiącego, gdzie te nie iest wyobrażone pod żadną postacią. Sciany tych gmachów są zupełnie obnażone, wielbą tam Boga niewidomego do którego zbliżaią się w pokorze i w duchu przeiętym iego wielkością. Nazywaią ów rzeczy początek *Casta* albo *Porabarum.*

Taka cześć zbyt prosta w swym pierwiastkowym składzie niezgadzała się z chciwo-

ścią Braminów zasycaiącą się ofiarami nieodzownemi od obrzędów okazałych. Utworzyli przeto trzy Bóstwa pośrednie między Istotą Naywyższą i człowiekiem. Są to powszechnie znane Bożyszcza *Brahma*, *Wischenon* i *Chiven*. Brahma miał utworzyć świat za pomocą cztérech żywiołów które od siebie przestrzenią oddzielił. *Wischenon* czuwa nad całością tego dzieła. *Chiven* owszem usiłuie zniszczyć ie. Indyianie twierdzą że gdy *Casta* czyli Istność Naywyższa spłodziła te trzy istoty mnieysze zamknęła się w skale srebnéy leżącéy wśród świata gdzie używa słodkiego spoczynku.

Powierzchnowném godłem bożyszcza *Wischenon*, są członki rodzayne obudwu płci, dla okazania iż w nim spoczywa moc twórcza i płodność powszechna. Niekiedy też pięć głów na iednym osadzonych kadłubie, między któremi cztéry są obrócone ku cztérém częściom świata, iedna w troie oczu opatrzona wznosi się nad niemi. Bożyszcze *Chiven* wyobrażone bywa pod postaciami rozmaitemi, nayczęściéy w składzie ciała ludzkiego o cztérech głowach i tylu rękach siedzącego na Papudzę.

Brahma iedynie nie ma świątyni ani też uroczystości właściwych sobie. Lud niewiadomy przypisuie to przepomnienie o naystarszém Bóstwie, karzę włożonéy nań przez Istotę Naywyższą, z tego powodu że Brahma zaufany w swoiéy potędzę toczył z drugiemi Bożyszczami zapasy krwawe które wstrząsnęły całe przyrodzenie i przyprawiły ie nie mal o zgubę. Znayduiemy rzeczywistszą przyczynę w tém mniemaniu, że gdy poznano iż prawa nieodzowne rządzą potęgą twórczą zaprzestano błagać o dobrodzieystwa wynikaiące z kolei wiecznego rzeczy porządku.

Wielobóstwo iest dzisiay cechą religii ludu Indyiskiego, czci mnóstwo bożyszcz podobnych z nadanych im przymiotów do bożyszcz Greckich i Rzymskich, albo raczéy poważa rozmaite przymioty Bóstwa prawdziwego, w utworzonych z umysłu postaciach. Tych liczy niezmierne mnóstwo i powiada o nich że nabyły nieśmiertelności przez napóy zwany *Ameret* ze wszech miar podobny do Nektaru iakim Homer Bóstwa swoie uracza. Między niemi znayduie się stowarzyszenie dziewięciu niewiast na wzór siotr Helikonu. Jak był w Grecyi Parnass tak też w Indyi kray *Madurà* przy przylądku *Comorin* leżący stał się ziemią wierszopisów, na któréy miał przebywać Appollin i iego towarzyszki. Znały ten kray ludy starożytne zachodnie, iak dowiaduiemy się z danego mu od Rzymian nazwiska: *Regnum Pandionis*.

Niemożemy iuż wątpić odkąd ogłoszone zostały pisma towarzystwa Azyiatyckiego w Kalikucie, że Homer przeniósł od Indyian do Greków większą część ozdobnych baiek składaiących ich Mitologiią. Znayduiemy w Indyi cześć Neptuna, Eola, Marsa i Wulkana dotąd zachowaną. Wystawiaią tam Appolina na wozie zaprzężonym koniem o 12 głowach, stosownie do tylu znaków niebieskich. Ogień iest godłem Bóstwa biorącego początek od słońca, który w przyrodzonéy postaci czczą w pewnéy świątyni kraiu *Penjabad* zbudowanéy na otworze Wulkanu, wyrzucaiącego płomienie. Bożyszcze *Ram* podobne iest do Greckiego *Marsa*. Pieśni święte (*sanscrit*) przechowuią pamiątkę powieści o cudownym okręcie, ktora kilkotysiącami lat wyprzedziła dzieie Argonantow. Swiadczą też o czci Bóstwa *Parkerem* czyli Merkurego, iż kwitła w Indyi dawno przed zaprowadzeniem iéy w Egipcie i w Fenicyi. Na kilka wieków prędzéy niżeli Homer opiewał Kupidyna, Indyia-

ianie umyślili wyobrażać czucie pobudzaiące do cnoty i wielkich czynów, pod postacią młodzieńcia nagiego i pięknego, zbroynego w łuk, trzymaiącego pęk kwiatów z zawieszonym na ramieniu kołczanem rożami i strzałami napełnionym. Zgoła Indyianie tak iak ich naśladowcy uważaią w rozmaitości obrzędów cześć onych, wyznanie dzielności, obfitości, i rozmaitości w utworach Bóstwa wszechwładnego wyiawioną.

Nauka o Aniołach, o dobrych i złych duchach ma mieysce w ich religii. Powiadaią o tych ostatnich iż gdy zbuntowali się przeciw Wszechmocnemu, strąceni zostali w otchłań, z kąd później wydobyci za wstawieniem się Aniołów i osadowieni na planecie naypodleyszym to iest na ziemi, ponosić musieli karę w przeistaczaniu się 87 razy. To podanie iest zasadą mniemania o przenoszeniu się duszy z ciała do ciała przez starożytnych Brahmanów nauczanego. Dusza iak o niéy twierdzą, iest częścią Bóstwa która połączy się z nim gdy odbędzie koley swoiego przeznaczenia. Że zaś w czasie pobytu na ziemi kazi się częstokroć grzechami, odpokutowywać ich musi przenoszeniem się do ciał rozmaitych stworzeń, nawet bydlęcych, gdzie nabywa w położeniu często odmieniaiącém się doświadczenia, i oraz mądrości, przysposobiaiącéy do wcielenia się z Istotą naywyższą. Tak więc podług Indyian piekło znayduie się na ziemi, i nie iest siedliskiem wiecznego ale tylko czasowego cierpienia. Pokuta zaś w ten sposób odbytą bydź ma, iż dusza grzechem splamiona przechodzi w ciało szkaradnego zwierzęcia, po czém odbywa 87 przeistoczeń, kończących się na przemieszkiwaniu w ciele krowy, z którego bezpośrednio w ciało ludzkie przechodzi. Dalsze iéy postępowanie w owym czasie kiedy ożywia człowieka dowieść powinno czyli doświadczeniem nauczona i poprawiona stała się godną wspólnictwa z Bóstwem, albo też na nowo karze podlega i powtórną pielgrzymkę tym końcem odbędzie.

Człowiek cnotliwy lecz nie tyle doskonały, aby był godzień wcielenia się z Brahmą, pozostaie do czasu na ziemi, gdzie pociesza się dobroczynnością, miłością bliźniego pomocą udzieloną braciom. Kiedy zaś dobremi uczynkami przysposobi duszę do połączenia się z istotą Naywyższą, wróci na iéy łono i składać będzie promień słońca przyświecaiąc go w iéy przybytku.

Ta nauka pokuty odbywaiącéy się na ziemi iest dzielnym hamulcem dla ludu prostego, obawiaiącego tym mocniéy kary któréy poznaie rodzay. Zawierzył łatwo przenoszeniu się duszy, ponieważ znaydował w nim pozorne wytłómaczenie wątpliwości o pobycie ducha ożywiaiącego ciało ludzkie, zalążkł się słusznie przeistoczenia w podłe zwierzę wystawione na tysiączne męki. Te zaś mniemanie którego skutkiem widzi w każdém bydlęciu stworzenie przechowuiące w sobię duszę ludzką a może też duszę krewnego lub przyiaciela sprawiło, iż niepoważy się zabić bydle, bo mógłby się skazić bratoboystwem.

Lecz usunąwszy na stronę te śmieszne bayki, wyznaymy mądrość prawodawcy Indyiskiego który poznawszy ile mięso iest pokarmem nie zdrowym w kraiu gdzie zbyt łatwo zgniliźnie podpada, wzbudzić umiał odrazę zasadzoną na podaniu religiyném. Rozszérzył ią też do trunków gorących, szkodliwych pod tą strefą gdzie skwar słoneczny iuż zbytecznie krew rozpala.

Mitologiia Indyian uświęciła także przedmioty przyrodzone ziemi. Siedm rzek głównych, trzy drzewa, iako to: figowe, Banian, (Attica Lin.) i mnożne, czyli drzewo życia;

nakoniec cebulę i piołun nazwała świętemi. Pod temi drzewami odbywaią się obrzędy religiyne, pod niemi stawiane bywaią bożyszcza opiekuiące się rolą, i skrzynki do składania ofiar. Obrząd oczyszczenia czyli zmazania grzechów, dopełnia się za pomocą kąpieli w rzekach świętych, lub piciem wody z nich czérpanéy. Starożytny zwyczay usprawiedliwienia się z uczynionego zarzutu przez próbę ognia i wody trwa dotąd w Indyi.

Swiątynie nazywaią Pagodami iaka kolwiek iest ich postać. Odbywyią się w nich częste obrzędy wspaniałością znakomite. Zwyczayny obchód kończy się obnoszeniem wewnątrz lub zewnątrz świątyni posągu bożyszcza iakie czcić maią. Uroczystość zachodząca przy poświęceniu pagody iest nadewszystko świetna, i trwa dni dziesięć. Uroczystość doroczna celnieysza przypada pierwszego dnia, drugiego miesiąca, nowo zaczętego roku, celem uczczenia słońca wracaiącego na północ. Są też uroczystości właściwe bożyszczom pomnieyszym, tych wszystkich iednak nieobchodzą Braminowie i niektóre uważaią za bezbożne.

Obeznanie się z taiemnicami wiary stanowi u Indyian iéy przyięcie; grożą tym którzy umiéraią wprzód niżeli do taiemnic przypuszczeni zostali losem naycięższym, bo zupełnie podobnym do tego iakiego doświadczał na tym świecie. Sposobią się do tych obrzędów postami i dobremi uczynkami. Ogólne przepisy religii do wszystkich klass w narodzie zastosowane nakazuią cześć dla Istoty naywyższéy, udawanie się z prośbami do Bożyszcz opiekuńczych, przyiazne obchodzenie się z ludźmi, miłosierdzie nad bliźniemi, cierpliwość w znoszeniu dolegliwości życia, wzgardę dla kłamstwa, odrazę od cudzołóztwa, czytanie, lub przysłuchiwanie się czytaniu xiąg nabożnych, wstrzemięźliwość w mowie i w używaniu pokarmów, odmawianie modlitw i zażycie kąpieli w godziny przeznaczone.

Zatargi religiyne srożyły się w Indyi tak iak w wielu kraiach. Odszczepieniec *Boudha* utworzył sektę która groziła zniszczeniem Braminóm, i utrzymuie się dotąd na wyspie *Ceylan* w *Siamie* i *Pegu*; wytępioną zaś została w innych okolicach Indyi. Alić to zwycięztwo Braminów nad nowowiercami stało się epoką zepsucia własnéy religii, iéy zarażenia nayszpetnieyszemi obrzędami. Podzielili się na 83 sekt, różniących się co do powierzchnownych przedmiotów, chociaż zgodnych co do zasad swoiéy nauki, które sprzykrzywszy sobie nakoniec długie spory i walki krwawe o zdanie częstokroć niewinne, żyią dziś z sobą w porozumieniu. Jest ich przecie dwie domagaiących się pierwszeństwa, lecz zachowuiących się nawzaiem spokoynie. Ich wyznańcy nazwani bywaią *ręką lewą* i *ręką prawą* z téy przyczyny że uważaią tę albo tamtą rękę za nieczystą i niegodziwą do obrzędów religiynych.

Dawnieysze ustawy przeznaczały wyłącznie do posługi świątyń klassę wybraną w narodzie i nazwaną od *Brahmy Braminami*: Dzisiay klassa ta usunęła się od obowiązków pierwiastkowych i trudni się handlem, rzemiosłami, woyskową nawet służbą. Został się atoli w rodzie Braminów mały oddział nazwany *Byrag* z którego duchowni obierani bywaią. Na ich czele mieszczą się dway Arcykapłani: ieden zawiaduie obrzędami bożyszcza *Chiven*, drugi czcią bożyszcza *Wischenon*. Pobieraią znaczne dochody i posiadaią grunta na utrzymanie świątyń przeznaczone.

Ustawnie otoczeni mnóstwem służalców i licznym pocztem Braminów, przyi-

muią od ludu hołd należący się Monarchom, i żyią w nieporównanym przepychu. Dowódzcy Europeyscy atoli zmuszaią ich do składania haraczu w dowód posłuszeństwa, niepozwalaią siadać przed sobą, ani nawet wchodzić z obuwiem do swoiego mieszkania. Nazdroższym okupem radziby Kapłani wyzwolić się od tych poniżaiących znaków poddaństwa, lecz dotąd tego niedokazali.

Indyia iest odwiecznem gniazdem przesądów i tym kraiem gdzie one naydzielniey władaią umysłem ludzkim, i uczucia przyrodzone nawet pod swoią przemoc pociągnęły. Jakoż przechowuią dzieie liczne przykłady zdarzeń okropnych fanatyzmem zrządzonych, chociaż zachodziły u ludu nayłagodnieyszego w świecie. Tak to czytamy w Historyi wyprawy Alexandra Wielkiego, że gdy obległ pewne miasto *Multanu* podpalili ie Braminowie i z dostatkami zagrzebali się w popiołach dla uniknienia skażenia się przez dotykanie ludzi w ich oczach nieczystych. Ten przykład szaloney rospaczy znalazł naśladowców poźnieyszemi czasy; mianowicie w roku 1756 w *Kalikucie* kiedy te obległ Sułtan *Souradja Dowla* gdzie urzędnik nadworny Xiążęcia tameczne żony iego i dzieci pomordował i sam siebie zabił, aby niemieć żadnego z Muzułmanami wspólnictwa. Podobnie też *Palingar* właściciel *Bobilie* widząc iż niepotrafi oprzeć się Francuzom, spędzić kazał kobiéty i dzieci w iedno mieysce zamknięte, pośród którego ułożony był stos ogromny; ten podpalili starce i rzuciwszy się nań z całą ludnością znaleźli w płomieniach śmierć zachowuiącą od przystępu Europeyczyków. Czterech ludzi tylko nienależało do téy szaloney sprawy, nie z tego powodu przecie iż iéy przyganiali, tym końcem iedynie by pomścić się na Xiążęciu Indyiskim który dopomagał Francuzom do opanowania twierdzy; czego gdy dokonali, nowi Muciusze, oyczyznie i wiarze poświęceni, oddali się dobrowolnie w ręce nieprzyiaciela dla poniesienia kary za zbrodnią.

Moralność ludu Indyiskiego iest czysta: iéy prawidła zawieraią się w dziesięciu przepisach albo raczéy w napomnieniach o unikanie dziesięciu grzechów, na trzy klassy podzielonych, iako to: uczynkowych, słownych, i wolą popełnionych. Między grzechy uczynkowe policzaią uderzanie i zabóystwo, kradzież i gwałcenie; między słowne, zataienie, kłamstwo, łżenie; między grzechy wolą zamierzone, życzenie szkody drugim, zazdrość, oboiętność na cierpienie bliźniego. Tak zbawienne przepisy zaciéraią ślady śmiésznych i potwórnych zabobonów zagnieżdzonych w religii tego ludu; ieżeli bowiem obrządki zbyt często radzą niezgodę między ludźmi, nauka moralna połącza ich w iedną wielką rodzinę.

Skromność iest cnotą prawem nakazaną Indyianom, ktoréy ściśle przestrzegaią, chociaż bożyszcza swe wyobrażaią pod hydnemi rozwiązłości postaciami. Ustawy dozwalaią wielożeństwa, wtedy tylko atoli użytkuią z tego przepisu, kiedy z pierwszego związku z iedną żoną dzieci doczekać się nie mogą. Stan małżeński iest poniekąd obowiązkiem dla każdego który nie występuie z towarzystwa z pobożnego powodu.

Dawny podział ludu na cztéry klassy, czyli pierwiastkowe oddziały zachowany iest dotąd. W pierwszym mieszczą się *Braminowie* którym powierzona straż religii, nauk i wychowanie młodzieży, i są uważani nakształt pośredników między Bóstwem i człowiekiem. W drugim ród *Tehitterys* czyli *Radjaho* (mocarzy, władzców) ponieważ z niego pochodzili królę prawem następstwa i

porządkiem pierworodztwa panuiący, iako też wodze z drugiego pokolenia obierani; w trzecim *Banianie*, zaymuiący się wyłącznie handlem; w czwartym *Saurdres* zwanym, rolnicy, rzemieślnicy, żołnierze i wyrobnicy. Nie należy przecie połączać téy klassy ubogiéy z *pariami* tak zwanemi od wyrazu *paria* oznaczaiącego podłość i niegodziwość, iakoż ci składaią gromadę wyrzutków z innych klass narodu, skażoną występkiem lub obchodem zniewiernemi.

Jeżeli z téy klassy na sromotę skazanéy dotknie się który naczyń lub narzędzi, rozbiiaią te zaraz, albo téż oczyszczaią za pomocą ognia. *Pariowie* mieszkać powinni w znacznéy odległości od osad ludu prawowiernego, aby nawet wiatr nie zaniósł tam ich wyziewy. Stokroć Indyianin ratuie bydle naypodleysze, lecz nigdy nie poda miłosierdnéy ręki *Pariowi* ponieważ lęka się skazić iego dotknięciem. Do tego nawet stopnia posunięto ku nim odrazę i nienawiść, iż wolno w niektórych okolicach Indyi, ludziom należącym do pierwszéy klassy zabiiac wyrzutki których napotykaią, ci zaś uchodzić powinni i pod wiatr stawać aby oddechem swym nie zarazili prawowiernych. Z tego téż powodu większa część tych nieszczęśliwych ukrywa się w lasach.

Utworzyły się z czasem w cztérech klassach pierwiastkowych podziały zastosowane do ich zatrudnień. Rozróżniaią np. między rolnikami, właścicieli ziemi, między handluiącemi kupców, między rzemieślnikami Garbarzy skory krowiéy, obciążonych wzgardą i hańbą iż dotykaią się padliny bydlęcia uważanego za święte. Liczą zgoła 83 klassy zaymuiące się wyłącznie pewnym rodzaiem pracy. Tym sposobem zaprowadzono ustawy niezmienne, każdemu oddziałowi towarzystwa właściwe rozróżniaiące ie od siebię, do pewnych prac wyłącznie obowiązuiące i oddzielnym cechuiące znakiem. Naydrobnieysze szczegóły nie uszły baczności prawodawcy; zabronił klassie wyższéy używanie mięsa w pokarmach i rozszerzył po części te przepisy do klass niższych, szczególniéy co do mięsa krowiego. Wyznaczył téż godziny obiadowe, zalecił aby ludzie wyższéy klassy sami sobie przysposobiali pokarm, aby dwa razy iednéy nie iedli potrawy, i wyrzucali natychmiast cały posiłek ieżeliby wszedł do kuchni człowiek do niższéy klassy należący.

(*Dalszy ciąg w Nrze następuiącym.*)

Redakcyia Pamiętnika Zagranicznego zawiadomia szanownych swych Prenumerantów, iż to pismo z Nrem 24tym to iest od dnia 28 Czerwca r. b. wychodzić przestanie, końcem oszczędzenia Redakcyi znacznéy straty, na iaką dotąd dla małéy liczby prenumerat wystawioną była. Wzywa przeto osoby, które złożyły prenumeratę całoroczną o zgłoszenie się, do Poczt-Amtów lub stacyi Pocztowych gdzie takową zaliczyły, po odebranie połowy onéy, czyli Złot: pol: 25ciu które bez żadnéy trudności i kosztu zwrócone mieć będą. Redakcyia uprasza oraz urzędy Pocztowe aby odtąd innych prenumerat iak tylko na dwa pierwsze kwartały nieprzyimowały. —